

Francuska armia chce rządów silnej ręki. Grozi przewrotem?

11 maja 2021

To, co najpierw wyglądało na pomruki niezadowolonych oficerów w stanie spoczynku, nagle przekształciło się nieledwie w bunt w siłach zbrojnych Francji.

Zacząło się od inicjatywy Jean-Pierre'a Fabre-Bernadaca, kadrowego oficera i redaktora portalu „Place Armes”. Podpisało się pod nią 20 generałów, setki starszych oficerów i ponad tysiąc żołnierzy innych stopni. Wzywali do przywrócenia klasie politycznej wartości patriotycznych i odpowiedzialności za państwo. List był skierowany do prezydenta Macrona i członków rządu.

„Francja w niebezpieczeństwie, grozi jej śmiertelne zagrożenie. (...) Nawet będąc wojskowymi w stanie spoczynku nie możemy pozostać obojętni wobec losów naszego pięknego kraju”, tak dramatycznie zaczyna się pismo. Dalej mowa jest o retoryce antyrasistowskiej, której celem jest wywołanie nienawiści między grupami narodowościowymi. Mówienie o multikulturalizmie i dekolonizacji to tylko zasłona dymna, by wywołać wojnę domową, głoszą sygnatariusze pisma. Piszą też o wykorzystywaniu islamu i agresywnie nastawionych „band z przedmieść”, by podzielić Francję na części, w których panuje „średniowieczne obyczaje”, przeczące francuskiej konstytucji, gdzie nie działa francuskie prawo.

Z drugiej strony wojskowi biorą w obronę demonstrujące od miesięcy Żółte Kamizelki, próbując przekonać, że to francuscy obywatele, którzy „przyszli, by wyrazić swą rozpacz” (w demonstracjach biorą udział Francuzi różnych ras i religii – przyp. red). Nie możemy pozostawać biernymi, gdy widzimy, co się dzieje. (...) wiedźcie, że jesteśmy gotowi poprzeć

polityków, którzy zajmą się ratowaniem narodu” – deklarują autorzy listu.

Szef sztabu sił zbrojnych Francji zapowiedział ukaranie autorów listu otwartego.

Problem w tym, że czyli ledwie dwa tygodnie po pierwszym liście, 10 maja powyższy list poparło 45 tysięcy oficerów, którzy deklarują solidarność ze swoimi starszymi kolegami. Wskazują, że Macron i jego otoczenie odnieśli się do sygnatariuszy list jak do „buntowników”, podczas gdy ich „jedyną winą jest to, że kochają swoją ojczyznę i opłakują jej widoczny upadek. Również popierający wojskowi mówią o nadciągającej we Francji wojnie domowej.

Marie Le Pen, przewodnicząca francuskiej partii Front Narodowy/Zjednoczenie Narodowe, natychmiast poparła stanowisko autorów listu.

Francja stoi przed poważnym wyzwaniem.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)